

REFLEKTOR

NIEZALEŻNE SPOŁECZNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE.

Wychodzi w każdą sobotę

Redakcja i Administracja:
BIAŁYSTOK, Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Cena: 50 groszy.
Prenumerata: kwartalnie — zł. 6

Życie „Wersalu Podlaskiego”.

(PRZEGLĄD TYGODNIOWY.)

W okresie 1—30 lipca w Białymstoku odbędą się państwowe kursy wakacyjne dla kwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych, tematami których będą: a) praktyczne zagadnienia organizacyjne i administracyjne z punktu widzenia początkującego nauczyciela i b) rozwój zainteresowań o dzieci i metody aktywne w nauczaniu.

Jak się okazuje, Magistrat niesłusznie potrącił 10 proc. dodatku pracownikom miejskim w m. czerwcu, albowiem potrącenie to może nastąpić dopiero od 1 lipca. Wobec powyższego Związek Prac. Miejskich zamierza wystąpić do władz z odpowiednim memorjałem.

Do Urzędu Wojewódzkiego wpłynęły podania o zatwierdzenie urzędzeń olejarni: Szołem Frydmana przy ul. Dąbrowskiego 22 i Chaji Krugman przy ul. Kolejowej 12.

W niedzielę dn. 19 b. m. odbyło się, pod przewodnictwem p. Abrama Matysa, walne zebranie Białostockiego Związku Właścicieli Nieruchomości, na którym wybrano nowe władze Związku.

Do Zarządu wybrano pp.: Z. Cauzmera, M. Botkowskiego, J. Hendlera, A. Hempla, Ch. Gerra, F. Cytrona, dr. S. Edelsztejna, L. Kagana, I. Markusa, J. Menkesa inż. Troppa, L. Ostyńskiego, B. Łabdusa, M. Korniańskiego i S. Matibowskiego. Zastępcami zostali p.p.: A. Kanel, A. Stonimski i inż. Goniądzki. Obecnych było około 230 osób. Dyskusja była bardzo ożywiona i rzeczowa.

Magistrat z niecierpliwością oczekuje 300 tys. złotych z tytułu pożyczki z Elektrowni, albowiem w kasie miejskiej — pustki i nawet pracownikom miejskim wstrzymano wypłatę zaliczek na pobory za m. czerwiec.

W wyniku targu w Gminie Ewangelickiej Konsystorz rozwiązał Radę Gminy i mianował Komisję w

osobach: ks. pastora Zirkwitsa, p. p. Streicha, T. Kuhna, G. Bucholtza, R. Zebrota, Wł. Salinger i W. Migulskiego. Komisja miała przejąć od Rady cały majątek gminy. Tymczasem Rada pomimo kilkukrotnych wezwań nie chciała przekazać komisji ani dokumentów ani majątku.

Wobec powyższego p. Starosta grodzki wyznaczył swego przedstawiciela, w obecności którego przedstawiciele rozwiązanej Rady musieli przekazać dokumenty i majątek nowo mianowanej Komisji, po uprzednim zbadaniu ich przez Komisję Rewizyjną i sporządzeniu odpowiedniego protokołu.

W tut. żydowskim domu starców zmarła w tych dniach R. Zaremska, która liczyła sobie 123 lata od urodzenia. Zmarła do ostatniej chwili prawie cieszyła się Jobrem zdrowiem i pamięcią, opowiadając otoczeniu wypadki z przed 100 lat.

Na odbytem w tych dniach walnym zebraniu członków Powiatowej Federacji wybrano nowy zarząd. Do zarządu weszli pp.: rejent Jankowski (prezes), dr. Józef Żak (1-szy wice-prezes), dr. Rutowicz (IIgi wice-prezes), Wojcik (sekretarz) i pik. Antoszewicz (skarbnik).

Przed paru dniami odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli rozwiązanej Rady Kościelnej Gminy Ewangelicko Ausburgskiej w Białymstoku i członków Specjalnej Komisji, powołanej na mocy decyzji Pana Wojewody.

Rada przekazała komisji rachunkowość, majątek ruchomy i nieruchomy oraz wszelkie agendy parafjalne.

Dziś, w poniedziałek, dnia 27 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

Ze sprawozdań o stanie ozimin można wnioskować, że na terenie województwa białostockiego

żyte zapowiada się gorzej, niż w roku ubiegłym. Jest rzadkie; słoma — cienka; kłosa — nieduże. Pszenica natomiast i jare lepsze od zeszłorocznych.

*

Wojewódzki Związek Żydowski Inwalidów, Wdów i Sierot Wojennych zwrócił się za pośrednictwem Magistratu do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą, ażeby przyznane mu subsydjum w kwocie 750 zł. nie uległo dalszej redukcji ze względu na charakter działalności organizacji i na ciężkie warunki materialne członków Związku.

*

Wobec zmniejszenia subsydjum na utrzymanie dzieci w zakładzie Stow. Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo o 50 proc., wizytatorka Zgromadzenia zwróciła się do Magistratu z podaniem, komunikując, iż zakład wychowawczy nie ma funduszków na utrzymanie dzieci białostockich, które winny być troską Magistratu, i w przyszłości zakład przyjmować będzie dzieci przysłane przez Magistrat o ile Magistrat zobowiąże się opłacać za utrzymanie dziecka tyle ile wynosi koszt w danej chwili w innych identycznych zakładach.

*

W dniu 23. b. m. Komendant Wojewódzkiej Policji Państwowej przedstawił Panu Wojewodzie Białostockiemu 10 oficerów policji, przydzielonych na stanowiska na terenie województwa. Następnie p. Wojewoda udekorował brązowym „Krzyżem Zasługi“ st. przod. Polewczaka Zdzisława, st. przod. Szymczuka Stanisława i st. post. Kleina Jana za zasługi w służbie bezpieczeństwa.

*

T-wo „Przystań“ zwróciło się do Magistratu m. Białegostoku z prośbą o wypłacenie subsydjum na kolonie letnie dla dzieci, w wysokości 3.500 złotych.

*

Najbliższą sensacją artystyczną naszego miasta będzie występ w teatrze „Palace“ młodego, ale już świetnego tenora Władysława Ladisa — Kiepury, brata światowej sławy Jana Kiepury. W koncercie weźmie również udział śpiewaczka włoska Marja Fiorenza.

*

W związku z koniecznością sprawdzenia i uregulowania aparatury megafonowej przy pomocy precyzyjnych przyrządów, Rozgłośnia Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego w Ogrodzie Miejskim rozpocznie nowe audycje dopiero za tydzień.

*

Jak się dowiadujemy, zakończenie strajku w przemyśle włókienniczym spodziewane jest w najbliższych dniach.

Fabrykanci zajęli stanowisko wyczekujące; wśród robotników zarysowują się coraz silniejsze tendencje w kierunku likwidacji strajku, nawet w komisji strajkowej.

*

W dniu 10 lipca odbędzie się coroczny marsz gwiazdzisty drużyn strzeleckich. Jako marsz eliminacyjny do „Marszu szlakiem Kadrovki“.

W marszu tym wezmą udział drużyny strzeleckie z powiatu białostockiego, sokólskiego, wołkowskiego, wysoko mazowieckiego i m. Białegostoku.

*

Jak słyszeliśmy, z dniem 1 lipca r. b. w Białymstoku zacznie wychodzić nowe pismo — organ Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść — p. t. „Przedmieście“.

*

Komitet Budowy Kościoła-Pomnika na cmentarzu św. Rocha zwrócił się do Magistratu z podaniem o niezmnieszenie subsydjum 10 000 zł. przeznaczzonego na 1932/33. Obarczony długami Komitet, nie mając znikąd poparcia i zatrudniając przy budowie 60 robotników, zmuszony będzie wypowiedzieć im prace, co jeszcze powiększy liczbę bezrobotnych. Komitetowi chodzi o dwa lata 1932 i 1933, t. j. do czasu dopóki kościół nie zostanie pokryty dachem.

Do metropolji — na przetarg...

Jakoś tak się stało, że po rewelacyjnym artykule „Ostatnich Wiadomości Białostockich“ o nie-normalnych wręcz zyskach, jakie przypadłyby niektórym „wybranim“ fabrykantom białostockim, którzy z tak zwanego „ograniczonego“ przetargu wzięli ostatnią dostawę sukna dla wojska, — przetarg M. S. Wojsk, na podstawie którego przemysł białostocki otrzymał to zamówienie, został anulowany.

Nowy przetarg wyznaczono na dziś, dnia 27 czerwca r. b.

Wbrew twierdzeniom „Ost. Wiad. Biał“, drugi ten przetarg nie będzie nieograniczonym, lecz także, jak i poprzedni, unieważniony przetarg — „ograniczonym“.

Na dzisiejszy przetarg M. S. Wojsk. zostali zaproszeni ci sami co i poprzednio fabrykanci, albowiem, jak dowiadujemy się ze źródeł dobrze poinformowanych — „doświadczenie i względy natury wojskowej powodują, że do przetargów dopuszczane są tylko fabryki większe, a więc posiadające komplet maszyn. Mniejsi fabrykanci — choćby ofiarowali nawet niższe ceny — do przetargów z powyższych właśnie względów zaproszeni nie zostali“...

Do metropolji na przetarg ten nasi „wybrani“ fabrykanci wyjechali z Białegostoku jeszcze w piątek.

Pojechali do stolicy nadwiślańskiej, pewni siebie.

Jakby już z góry wiedzieli, że dostawa jest im zagwarantowana.

Taka dziwna pewność.

Takie dziwne przekonanie!.

Jeżeli z nowego przetargu przemysłowcy nasi wezmą dostawę po 11 zł. za metr, wzamian poprzednich 13 zł., stracą na tem 200 tysięcy zarobku.

Jeżeli przypuścić na chwilę, że transakcję tę zepsuły „wybrani“ fabrykantom naszym „Ost. Wiadomości Biał“ — to straty, przyczynione przez „Ost. Wiadomości“ businessmanom naszym, można obliczyć tylko na 200 tysięcy złotych...

Co tam będzie i jak tam będzie na tym przetargu dzisiejszym w Warszawie — dowiemy się jutro.

W każdym razie do metropolji nasi „wybrani“ pojechali w najlepszym nastroju.

Na składach zaś naszych „wybranych“ subjekci ch odkurzają pośpiesznie bele sukna, którego przyszykowano już tyle, że na dwie dostawy wystarczy...

Białostocka Centrala Telefoniczna.

Maly gmach przy ulicy Warszawskiej 13 stanowi centrum, do którego zbiegają się wszelkie połączenia.

czenia i odgałęzienia telefoniczne.

Jest to centralna stacja telefonów P. A. S. T. w Białymstoku, stanowiąca jakgdyby mózg, wprawiający za pomocą niewidzianych nerwów w ruch najdalsze ośrodki. Rolę bodźca mózgowego spełniają tu zapracowane i wieczne śpieszące się telefonistki, pracujące pod ścisłą kontrolą naczelnicki stacji i pod stałym nadzorem niestrudzonego dyrektora.

Godziną największego ruchu w centrali jest godzina 14-ta.

Przy aparaturze łączeń abonentów pracuje cały zespół, t. j. sześć telefonistek. Głowy ich ozdabiają sprężynowe słuchawki z tubami dla rozmów. Ręce gorączkowo chwytają wtyczki telefoniczne, aby natychmiast połączyć z żądanym aparatem.

Nerwowy bieg rąk tych wśród gęstwiny zwisających drutów przypomina pracę tkaczy, przetrucających wśród płataniny nitki czółenka z poprzeczną tkaniną.

Na sali panuje wzorowa cisza, mimo to, iż ogniskuje się w niej znaczna część życia miasta i cały jego gorączkowy bieg interesów.

Przed oczyma pracowniczek co sekunda zapalają się czerwone światełka, sygnały wywoławcze, i gasną, nakazując wyłączenie linii.

W godzinach od 16-ej do 19-ej tempo pracy słabnie. Milkną liczne rozmowy abonentów, aby znów wieczorem podjąć atak na cierpliwą pracę telefonistek. Późnym wieczorem ilość rozmów maleje do minimum i stację obsługuje jedna pracowniczka.

Stacja białostocka, wybudowana w r. 1924, stanowi ostatni wyraz nowoczesnej techniki i możliwości jej zasięgu są jeszcze w dużym stopniu nie wykorzystane. Ilość abonentów, sięgająca liczby około 1280, jest znikoma wobec przystosowania stacji. Panujący ostatnio kryzys wpływa w dużym stopniu na zahamowanie rozwoju telefonji.

Ruch na stacji ilustruje dostatecznie statystyka prowadzonych rozmów, wykazująca 23 rozmowy dziennie, na 1 aparat.

Personel stacji jest obciążony pracą.

Przeciążenie to doskonale rozumie Dyrekcja P. A. S. T., udzielając telefonistkom częste zwolnienia, stosując po dyżurach nocnych dwadzieścia przerw w pracy i t. p.

O przeciążeniu tem niech wie i nasza szeroka publiczność. I niech ma uznanie dla tych pracowniczek i ich nierwowej, ciężkiej pracy.

Lues w Białymstoku.

Jaką straszną plagą są dla ludzkości i społeczeństw choroby weneryczne — o tem chyba wiadomo każdemu z nas.

Najcięższą z tych chorób jest, jak wiadomo, lues czyli syfilis, polskie nazwy którego franca, przymiot, kila, przymotnica, lubieżnica, choroba dworska etc.

Do Polski straszną chorobą ta została zawleczona z Włoch, jak to stwierdza w swej kronice pod datą roku 1495 dr. Maciej z Miechowa.

Według urzędowej statystyki, w Białymstoku w okresie ostatniego 5-lecia leczono chorych na lues: w szpitalach — 1200 osób, w kasie Chorych — 900 osób, w przychodniach szpitalnych — 739, u prywatnych lekarzy — 580 i na powiecie — 6. Razem około 3420 osób.

Są to cyfry leczonych syfilityków, a ile jest chorych na tę chorobę i nieleczonych — tego nikt nie wie.

W powiecie białostockim, jak się okazuje, są całe wsie, zarażone luesem. Są to wsie w okolicy

Osowca i Grajewa.

W celach zwalczania tej strasznej plagi, w okolicach tych powołane czynniki przeprowadzają w ostatnich czasach masowe badania krwi i należyte leczenie.

W kierunku uświadamienia społeczeństwa o chorobach wenerycznych zrobiono w Białymstoku w ciągu ostatnich lat bardzo wiele.

Akcję uświadamienia społeczeństwa prowadzona jest w naszym mieście przez Tow. Eugeniczne, w którym dział chorób wenerycznych prowadzi p. dr. Jan Walewski.

Co pewien czas — p. dr. Walewski urządza w poczekalni Szpitala Św. Łazarza (przy zbiegu ul. Św. Rocha i Wroniej) odczyty z przezroczami na temat chorób wenerycznych i ich skutków, na które to odczyty przybywają z miasta liczni słuchacze.

Z inicjatywy Tow. Eugenicznego w Białymstoku otwarta zostanie w tych dniach „Poradnia Przedślubna”.

Poradnia ta mieścić się będzie w lokalu Ośrodka Zdrowia przy ul. Piwnej. Prowadzić ją będzie p. dr. J. Walewski.

Do Poradni powinni zgłaszać się wszyscy pragnący wstąpić w związki małżeńskie, bo to uchroni ich od wielu przykrych wypadków, a może nawet i tragicznych niespodzianek.

DONIOSŁE ZARZĄDZENIE PANA MINISTRA W. R. I O. P.

Pan Minister W. R. i O. P. postanowieniem z dnia 21 czerwca r. b. zezwolił Dyrekcji Gimnazjum D. Druskina na przyjmowanie uczniów bez różnicy wyznania, z tem, że nauka dla dzieci wyznań chrześcijańskich będzie się odbywała w sobotę, dla dzieci zaś wyznania mojżeszowego — w niedzielę.

Sprawa białostockich fałszerzy pieniędzy w Sądzie Najwyższym.

Sąd Najwyższy rozpatrywał w dniu 23 b. m. skargę kasacyjną w obywatelskim procesie białostockiej bandy fałszerzy banknotów, gdzie 12 osób skazano w dwóch instancjach na kary do 12 lat ciężkiego więzienia.

Obrona wysuwała jeden jedyny argument w skardze kasacyjnej, że prowadzący dochodzenie w tej sprawie prokurator p. Zubelewicz zasiadał później, po przemianowaniu jego na prezesa Sądu, w komplecie sędziącym.

Sąd Najwyższy uchylił wyroki, przekreślając procesy w obu instancjach, co spowoduje duże koszty dla skarbu, bo cały proces musi być rozpatrywany od początku.

„Woda-Lek”.

Instytut wód mineralnych i napojów chłodzących.

Reprezentacja na Białymstoku znanego Browaru „Okocim”, mieszcząca się przy ul. Legionowej 31, uruchomiła w tych dniach „Instytut wód mineralnych i napojów chłodzących” p. f. „Woda Lek”.

Świeżo uruchomiony zakład ten znajduje się pod fachowym kierownictwem aptekarza białostockiego p. Z. Wysockiego.

Dyrektorem białostockiej reprezentacji „Okocima” jest p. M. Szprung.

W Druskienikach.

W ostatnich dniach ilość kuracjuszków w Druskienikach znacznie wzrosła i obecnie przewyższa liczbę 1000.

Przewidziany jest dalszy wzrost.

przypadającej od ceny biletu na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego (opłata ta wynosi 25 proc., a więc pasażer, który za przejazd zapłacił 4 zł., a jedzie bez biletu, zapłaci kary 20 zł.) Niezależnie od tego pasażerowie ci będą pociągani do odpowiedzialności karnej za oszustwo wspólnie z przedsiębiorcą autobusowym.

— Na skutek interwencji Zarządu Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść w Białymstoku i wystąpienia prasy Magistrat przystąpił nareszcie do naprawy dróg na niektórych przedmieściach. Należy dodać, że mieszkańcy przedmieść, rozumiejąc wydatną pomoc miasta na ten cel, dopomagają sami w różny sposób, jak np. przez bezpłatne dawanie żwiru, farby i t. p. materiałów niezbędnych do tych robót, które w przeciwnym razie Magistrat musiałby kupować. Należy sądzić, że w najbliższym czasie podobne roboty zostaną wykonane przynajmniej częściowo i na innych przedmieściach, które podobno są już ujęte w programie robót inwestycyjnych na bieżący sezon.

— Wobec uchwalenia przez Sejm w dniu 17 marca br. noweli do ustawy o podatku komunalnym niektóre samorządy zwracają się do Urzędu Wojewódzkiego o wyrażenie, czy należy w dalszym ciągu pobierać podatek od psów. Urząd Wojewódzki wyjaśnił, że pobieranie tego podatku jest wskazane i ze względu na dochody z tego źródła, i ze względu na bezpieczeństwo publiczne, gdyż właściciele zmuszeni są do opieki nad swymi psami, przez co zmniejsza się niebezpieczeństwo wścieklizny.

— Od jakiegoś czasu brudzą po Białymstoku niezabrane typy, wchodząc do mieszkań i proponując kufno, rydel, nóż, ołówki, kopert i różnych drobiazgów, (nota bene po cenach znacznie wyższych od normalnych.) Wędrowni swe ci demokraci handlarze tłumaczą brudzą, krzyżem, koniecznością utrzymania się z rodzinami i dziećmi, by nie umrzeć z głodu i t. d. Ludzie lituściwych serc kupują owe drobiazgi za droższe niż w sklepach pieniądze i dają im często przytul. biedakom sw. zapracowane grochy. Ostrzeżenie miały się zastraszanie w Białymstoku brudzące demokraci. Czy w odpowiedziach tych „krytycznych” demokraciów, zebranych nie należało, szukać przyczyn tych kradzieży?

— Wydział Techniczny Magistratu opracowując plany uporządkowania placu prowadził pertraktacje z właścicielami placu na zakresie ul. Kilińskiego, na przeciw teatru „Pałacek” p. Szackim — o nastąpienie kilkudziesięciu metrów kwadratowych na chodnik i jezdnię celem złagodzenia tego niebezpiecznego szczególnie dla samochodów zakretno noszącego nazwę „zakretno amercii”, na którym o wypadek łatwo i co dość często miewa miejsce, a że wypadki te niekończyły się śmiertelnie — to chyba cud. Należy zaznaczyć, że plac, o którym mowa, przodkowie p. Szackiego zdobyli bezpiętnie, drogą przedawnienia. P. Szacki dzierżawił plac od miasta i tylko płacił podatek, a po 10 latach — na skutek przedawnienia — plac przeszedł na jego własność, ma więc teraz możliwość wywdziżyć się miastu — dla dobra ogółu — za Magistracki prezent.

— W ostatnim czasie Miejski Dozór Sanitarno—Żywnościowy przeprowadził kontrolę w zakładach wody sodowej dla stwierdzenia, czy wszystkie balony zostały wewnątrz wybielone. Poprano próbki wody do analizy. Okazało się, że woda zawiera ciężkie metale (rdzę miedzi) w 30 proc. Jak się dowiadujemy, Magistrat zwrócił się do Starostwa Grodzkiego o odstąpienie Magistratowi prawa kontroli nad bieleniem balonów.

— Zrzeszenie organizacji lokatorskich w Polsce rozesłało w tych dniach do wszystkich związków

lokatorskich w całym kraju, a w tem i do Białegostoku arkusze dla zbierania podpisów pod memoriał zrzeczenia, w którym jego władze zamierzają wystąpić do czynników państwowych o przeprowadzenie obniżki czynszu tak w starych, jak i nowych domach o 25 proc. Zrzeszenie zamierza w ten sposób zebrać około 5 milionów podpisów lokatorów, a następnie wraz z memoriałem przesłać do Prezydium Rady Ministrów. Wysłany dotychczas do władz państwowych memoriał zrzeczenia, podpisany tylko przez jego zarząd, nie odniósł skutku i zrzeczenie sądzi, że ponowny memoriał, opatrzony tak znaczną liczbą podpisów, osiągnie rezultat.

— W dn. 23 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się posiedzenie Rady Wojewódzkiej Związku Straży Pożarnych. Ze złożonego przez prezesa Rady p. inż. Łada sprawozdania, uzupełnionego następnie przez inspektora p. Sobczyka, wynika, że Związek liczy obecnie 503 wobec 285 w r. 1929 organizacje. Personal instruktorski stanowi 1 inspektor i 6 instruktorów. Dokonano 368 lustracji straży, przeszkolono 165 straży i 41 oficerów. Związek posiada 63 orkiestry. Główną uwagę zwrócił Związek na motoryzację straży. Kosztem 200 tysięcy złotych zakupiono 12 sikawek i 5 samochodów, tak iż stan obecny wynosi 22 samochody i 32 sikawki motorowe. Jednym z ważnych działów pracy straży jest przystosowanie wojskowe i wychowanie fizyczne oraz przeszkolenie gazowe, które prowadzone jest w porozumieniu z L. O. P. P. Po sprawozdaniu i uwagach zarządu absolutorjum wybrano nowych członków Zarządu. Prezesem wybrany został ponownie inż. Łada, członkami Zarządu pp. Pstrogoński, Świdorski, do Komisji Rewizyjnej pp. Kościła Zamołchowski, L. Jędrski, Stolarski.

— W związku z projektem przeniesienia targowiska zwierzęcego z ul. Piłsudskiego, Magistrat wszczął pertraktacje z niektórymi właścicielami gruntów na periferjach miasta o letni nabyciu odpowiedzialnego placu. Jak się dowiadujemy, plac ta p. Trusowa, właściciel p. Łada, ul. Marszałkowskiej (w pobliżu Rzeźni Miejskiej) jest również pertraktowana, gdyż przestran tego obejmuje 4 ha. Ostateczny wybór zdecydował Magistrat na swym najbliższym posiedzeniu.

POD REFLEKTOREM.

(Życie Białegostoku w oświetleniu tuł.
prasy czerwono-kapturkowej).

„Sposób na niewypłacalnych lokatorów”. — Polowanie z rewolwerem na dzieci. — Patrycja białostocka, uszkodzony przez dwóch okolicznych.

„Pan Wasyl Awasiejew jest lokatorem p. Szaj Romera (ul. D-ra Chazanowicza).

Z tego tytułu jest winien panu Szaj za komorne, ale nie płaci.

Przychodzi Szaja do śpiącego Awasiejewa i pyta:

— Płacisz, cholero?

— Nie mam czym!

Na to Szaja Wasyla w gębę, w głowę, po bokach i t. d.

Lekarz stwierdził uszkodzenie ciała, a lokator poczuł się przez tego obrażony honorowo i zaprosił dyżurnego przodownika na sekundanta.”

„W niedzielę wieczorem mieszkańcy ulicy Wasilkowskiej byli świadkami niezwyklej sceny. Miano-

wicie w domu pod Nr. 18, jest zainstalowany radjo-odbiornik, z którego audycje słyszane są na ulicy, to też pod domem tym zbiera się okoliczna dziatwa, a nawet i starsi, aby posłuchać muzyki lub ciekawego odczytu.

Znajdujący się w mieszkaniu sierżanta 42 pułku piechoty Bolesław Frejdo i szwagier jego Józef Żukowski, będąc „pod gazem” i niezadowoleni ze słuchaczy, urządzili polowanie na dziatwę, zebraną przed domem, przyczem dwoje dzieci zostało pobite. Gdy podniosła się wrzawa wojowniczy sierżant schwycił za rewolwer i groził zastrzeleniem każdego kto się zbliży.

Po awanturze „bohaterowie” rozgromionej dziatwy zabarykadowali się w domu, nie wpuszczając nawet sąsiadów, w obawie przed zlinczowaniem przez rodziców pobitych dzieci.

Epilog tej sprawy rozegra się w sądzie.”

— Niemasz—to jak nasze piwo dojlidzkie — mówił mlaskając językiem p. Aleksander Szczepkowski (ul. Wasilkowska), popijając złocisty nektar w piwiarni przy ul. Marszałka Piłsudskiego.

— A „Okocimskie” to pies? — zapytali jednocześnie dwaj panowie, siedzący przy drugim stoliku.

Widocznie Białostoczanin źle się musiał wyrazić o guście swoich adwersarzy skoro go zlekka uszkodzili cieleśnie, skrytykowali i cichaczem opuścili miłą knajpkę.”

DROBIAZGI.

W dniu 22 b. m., o godz. 14.30, piorun siarczysty z jasnego nieba zabił — ni z tego ni z owego — chodzącego po pastwisku szlachetnego konia pana Walendziuka, mieszkańca przedmieścia „Białystoczek”.

Koń pana Walendziuka zcechł na miejscu..

*

P. Bolesławowi Bagińskiemu (Knyszyńska 12) „buchnięto” rower, wartości 80 złotych.

*

Z biegnącego pociągu Wołkowysk—Białystok—w obawie kary za jazdę „na gapę”—wyskoczyła 18-letnie Weronika Boszczyk.

Z tej Weroniki Boszczyk mógłby w ten sposób stać się nieboszczyk. Ale eksperyment skonczył się stosunkowo szczęśliwie: panna Wercia tylko trochę się potłukła. „Doznała lekkich uszkodzeń ciała”...— jak piszą zwykle beletryści policyjni.

*

Robotnik Aleksander Pietruczak (Depowa 2) ukradł ze składów kolejowych 120 klg. węgla. Siedzi.

*

Do mieszkania pani Duniec (ul. Kupiecka) dostali się przez otwarte okno w czasie nieobecności domowników złodzieje i skradli 250 dolarów, garderobę i bieliznę, łącznej wartości 6000 zł.

Smutne przeżycia pani Duniec osładza promyk nadziei, gdyż odszukaniem rabusiów zajęli się najzdolniejsi detektywi wydziału śledczego.

*

Do gabinetu przyjąć d—ra Kanela (ul. Sienkiewicza 37) zabrali się w nocy złodzieje, którzy skradli doktorowi jego fartuchy lekarskie i przecieradła, opólnej wartości 200 zł.

ECHA SPORTOWE.

Okręgowy Ośrodek W. F. podaje do wiado-

mości, że w dniach 9—10 lipca br. odbędzie się „Pierwszy Krok Bokserski”, w którym udział brać mogą zawodnicy stowarzyszeni i niestowarzyszeni, którzy jeszcze nie walczyli na zawodach i tacy którzy walczyli, a nie odnieśli żadnego zwycięstwa.

*

W zeszłym numerze donosiliśmy o awanturze i bójce, jaka miała miejsce na meczu piłki nożnej w Białymstoku.

Nie lepiej się działo w tym samym dniu w Suwałkach, gdzie spotkały się drużyny Z. K. S.—Białystok i miejscowa Makabi. Sędziował p. Pomeraniec z Białegostoku.

Przy stanie 3 : 2 na korzyść Białostoczan, publiczność niezadowolona z posunięć sędziego, wkroczyła na boisko i pobiła sędziego i graczy. Mecz przerwano. Interwencja policji przywróciła spokój.

„Francja Dyrektorjatu”.

Znany historyk Louis Madelin w książce swej p. t. „Francja Dyrektorjatu” tak oto przedstawia życie Francji z lat 1795—1799:

„Kasy są puste. Inwalidzi mruż z głodu. Przemysł zamiera powoli. W Lyonie na 15.000 pracowni znikło 13.000. Marsylja wymiera. W Hawrze pozamykano wszystkie składy. W Calais zaledwie kilka masztów widać w porcie. Rolnictwo, które zdawało się było podnosić po rewolucji, zaczyna obecnie znowu upadać! Ustawy skarbowe, które miały ukrócić zbytek bogatych, poprzez bogatych dosięgły biednych.

„W Paryżu tymczasem wre pozorna radość. Urządza się 640 balów publicznych, na których spotykają się wszystkie warstwy społeczne. Niektórzy wynajdują dziwaczne tańce. Na balu w dawnym pałacu de Longueville tańczą murzyni i murzynki przy wtórze rogów. Ludzie szekają towarzystwa, bo rodzina rozpada się, ognisko domowe wygasa. Wszystko żyje poza domem. Atrakcją dla publiczności jest właśnie sama publiczność. A głównym przedmiotem tej wazjemnej atrakcji są kobiety. Niektóre z kobiet posunęły tak daleko zamiłowanie do stroju starożytnego, że wystarczyłoby zdjąć z nich bardzo niewiele, a stałyby się podobne do Wenus Medycejskiej.

„Nagle ogarnia to społeczeństwo manja zawodów. Urządza się boiska do ćwiczeń fizycznych, zapasy, wyścigi i prawdziwe igrzyska starożytne. Zwycięzców we wyścigach wieńczy się uroczystie na Polu Marsowem.

„Społeczeństwo rzuciło się do rozwodów. W końcu roku 1793, w piętnaście miesięcy po wydaniu ustawy, w samym Paryżu, który nie liczył nawet miliona mieszkańców, naliczono 5,994 rozwodów. Za Dyrektorjatu niektóre kobiety w ciągu pięciu lat mają pięciu mężów”...

Czytając książkę Louis Madelina nie można nie dostrzec wybitnej analogji pomiędzy Francją z lat 1795 — 1799 a dzisiejszą Europą..

„Znaki zwiastują burzę”...

Widmo wojny domowej w Niemczech.

Organ Hitlera „Voelkischer Beobachter” w artykule pod tytułem „Ostatnie ostrzeżenie niemieckiego ministra spraw wewnętrznych” pisze:

„Ostatnia niedziela jest krwawym początkiem propagowanej na rozkaz Moskwy wojny domowej. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy milczy i bezczynnie się przypatruje mobilizacji marksistowskiej”.

W końcu woła organ narodowo-socjalistyczny: „Panie von Gayl! Znaki wskazują na burzę! Niech pan pozna godzinę, albo rozboj będzie miał niemiłosierny przebieg!”.

Biguine.

Tak się nazywa najnowszy taniec, przeniesiony do Paryża wprost z Martyniki. Nie jest to właściwie taniec w zwykłym znaczeniu tego wyrazu, raczej jest to przybieranie różnych póz, dokonywanych w pozycji stojącej. Coś pomiędzy tańcem brzucha, a charlestonem. Taniec pozornie tylko jest łatwy, w istocie jest mocno skomplikowany, polegając na podwójnym ruchu naskórka brzuszno: jeden ruch w bok, przez wprawienie w rodzaj drgawki skóry brzusznej, a równocześnie także drgania wertykalne, czyli prostopadłe. Wrażenie tańca ma być wspaniałe. Jest to mieszanina prymitywu z najnowszą techniką gimnastyczną. Tylko czarna orkiestra umie znaleźć właściwy takt i tempo do biguine'u; orkiestry, złożone z białych muzykantów, czynią dopiero wysiłki, aby ten najnowszy egzotyzm zrozumieć i właściwie interpretować. Dotychczas napróżno. Utworzyły się też specjalnie przedsiębiorstwa, na Martynice i sąsiedniej Gwardelupie, fabrykujące płyty gramofonowe do biguine'a. Tylko murzyni i murzynki umieją je dobrze przygotowywać, aby nie zgubić ani jednego taktu dziwnej, a oszalamiającej melodji.

FELJETONIK.

Saison morte.

Kończy się czerwiec.

Idzie lipiec.

Nadchodzi „martwy sezon”, czyli — „czasy ogórkowe”...

Białystok trochę opustoszał.

Jedni siedzą na Ietniskach, drudzy powyjeżdżają do rozmaitych Druskienik, Truskawców, Krynek. Trzeci poniosło jeszcze dalej — aż do Nizy.

Wyjeżdża na wyuczasy p. prezydent miasta Hermanowski. Ma zamiar wyjechać do swego majątku na Wileńszczyźnie wice-prezes Rady Miejskiej p. dr. Siemaszko. Wyjechał do Bawarii na kurację p. Metz.

I pakuje swe walizy ławnik p. Flomenbaum, (może na drugie mieszkanie przejeżdża?)

Miasto nieco opustoszało.

Jest nudno, bardzo nudno...

Domy się remontuje.

Ulice też.

Wiszący na drabinach malarze smarują pendzlami ściany, polewając farbą przechodniów.

Na rozkopanych ulicach — koło rowów — stosy kamieni, płyt i błoto.

Nie można wprost przejść z jednej strony ulicy na drugą.

*

W Ogrodzie Miejskim kwitnie jaśmin i róża.

Na ławeczkach ogrodowych siedzą strajkujący robotnicy, różni bezrobotni i wogóle nicponie...

Siedzą, pluja sobie na prawo i na lewo i wchłaniają w siebie woń kremowych kwiatów jaśminowych i purpurowych róż.

— „Jakie piękne, jakie świeże były róże!..”

Truskawkami i bananem pachną jaśminowe kwiaty. A na ulicach — kurz, smród, wylizy Białki i inne „perfumy ulic białostockich” — „odeur defendne”, jak nazywa tę specyficzną woń paryski Maurice Decobra.

*

Cicho jest w Radzie Miejskiej.

Cicho jest w związkach i zrzeszeniach.

Tylko w Związku Właścicieli Nieruchomości — pawna „ruchawka” w związku z wywaleniem ze Związku — za analfabetyzm — jakiegoś tam „Petlury”. I w Zrzeszeniu Bezrobotnych Umysłowo — Pracujących jakieś „ożywienie”... Reszta — spokój i zacisze.

Jakaś prostracja i „nudy na pudy” ogarnęły całe życie społeczne.

Tęsknica...

I wielka biednica w prasie miejscowej.

Wszyscy są jak lunatycy, jak somnambule.

Saison morte!

Anegdofki i dowcipy.

SZTYWNA KOSZULA.

70-letni przemyslowiec, przeżyty zupełnie donżuan, odwiedza z rana swą nadobną 20-letnią małżonkę w jej buduarze.

— Wyobraź sobie, moja droga, — mówi do żony — jak tylko włożę sztywną koszulę — zdaje mi się, że o 50 lat odmłodziłem!

— Żebyś ty tak zamiast nocnej koszuli sztywnej wkładał!.. — wzdycha małżonka.

W „RITZU”.

Do hotelu „Ritz” przyjeżdża gość, porządnie zawiany,

— P... proszę mnie obudzić o jedenastej.

— Już jest jedenasta, proszę pana.

— No, to jazda! Budź p... pan mnie! Już!..

S e m i - e r o s .

(Wrażenia z podróży).

Wyfloczone semitki,

Berlińskie judejki.

Wiedeńskie izraelitki.

Subtelne Salomejki.

Wykwintne sulamitki,

Sodomitki i gomorejki,

Omdlewające lesbijki,

Sarofskie lilijki.

Haremowe zulejki. —

Skaczą koło nich żydki,

Z żydków mają pożytki,

Żydki dają na zbytki,

Ale wolą aryjki.

Więc mizdrzą się bestyjki:

Tuczają sobie tydki,

Białą giętkie szyjki,

Różują ryjki:

Kleopatrusie, Dalilijki,

Rebeki, Sarcie, Lilithki,

Starozakonne zmijki.

Salomonowe midinetki

King David girls z operetki,

Esterotyczne orchidejki,

Coś z Rafaela... coś z Cwejki...

Ach, żydowskie kobitki,

Ach, paneuropejki.

Bankierskie afrodytki,

Berlińskie assyryjki.

Wiedeńskie dahomejki,

Powiedziałbym wam, judytki,

Powiedziałbym, o! hebrejki,
Biblijne koryfejki.
Powiedziałby wyraz brzydki.
Ale mi wstyd, bo...

— — — — — każdy gbur wie:
— — — — — głowy nie urwie
— — — — — żydowskiej k...ie
— — — — — żydowska k...a.

(„Cyr. Warsz.”)

Dr. Judasz

Z TEKŁ KALAMBURZYSTY.

Kemal Pasza — dyktaturek.

Doctor honorari causa.

Fadyszachraj.

Perpetua: automobile.

Małpawian.

Przez monokl...

U jednego z kalifów magistrackich — w jego prywatnym mieszkaniu luksusowym — odbyło się w tych dniach wielkie „soirée”, na które zaproszeni byli wszyscy naczelnicy magistracy i wogóle „figury”, tak magistrackie jak municypalne.

„Soirée” było wspaniałe, bogate i wesołe...

Jednemu z tutejszych p. p. redaktorów zaproponowano stanowisko sekretarza Magistratu miasta Augustów.

Dziejopis Tukidydes białostocki namyśla się...

P. Paweł Sadowski z dniem 1-go lipca „uruchamia” znów „Gastronomję”.

Najpierw była „Gastronomja”, potem zrobiono z niej „Oazę”. Potem „Oazę” zamknięto. Teraz znów będzie „Gastronomja”.

Kawalerowie orderu „Gastronomia Restaurata” nie odwiedzający „Ritz’a”, będą znów mieli swoje „pudełeczko nocne” (boite de nuit).

W ub. sobotę przechodząca ulicą Kolejową publiczność zaintrygowana była bardzo wielkim hałasem, krzykami i dźwiękiem rozbijanych szklanek i kałamarzy w budynku przy ul. Kolejowej 12.

Jak się okazało potem, były to rachunki i porachunki pewnych wspólników pewnego interesu...

W ub. sobotę w „Ritz’u”, gdy sobotnia publiczność „aquasanova” restauracji rozeszła się, na sali wynikło pewne nieporozumienie „cielęcokotletowe”.

Jeden z gości restauracyjnych — niejaki p. Michał Gonerko, współpracownik warszawskiego tyg. „Świat”, nie chciał uregulować rachunku za obsta-

lowany kotlet cielęcy, znajdując, iż kotlet ten jest nieświeży.

Zadrażniona w swej ambicji dyrekcja zaprosiła na salę policję, która sporządziła protokół i zabrała kotlet „do zbadania i analizy”.

Pan Gonerko w obecności policjanta rachunek uregulował.

Tant de bruit pour une omelette“...

Tant de bruit pour une... kotlet!..

Zawiadomienie

Zarząd Wodociągu Białostockiego podaje niniejszem do wiadomości odbiorców swoich, że z dniem 1-go lipca r. b. biuro Wodociągu przeniesione zostanie do gmachu własnego 2-giej wieży ciśnień przy ul. Młynowej 52-a.

Celem udogodnienia, rachunki za użytą wodę i instalację — przed upływem terminu płatności, odbiorcy opłacać mogą w śródmieściu — w Banku Spółdzielczym Właścicieli Nieruchomości w Białymstoku, Rynek Kościuszki Nr. 17.

ZARZĄD WODOCIĄGU.

Do wiadomości naszej Szanownej Klijenteli.

Reprezentacja na Białymstoku **B r o w a r u „OKOCIM”** (ul. Legionowa 31, telefon 5-38) uruchomiła **Instytut wód mineralnych i napojów chłodzących** p. f. „WODA-LEK”.

Instytut znajduje się pod fachowym kierownictwem aptekarza p. **Z. Wysockiego**.

Z poważaniem **M. Szprung**.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę, iż w moim SKŁADZIE FABRYCZNYM FABRYK BIELSKICH w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 12 został otwarty w dniu 14-go czerwca r. b.

SKŁAD FABRYCZNY
największej w kraju Fabryki Wyrobów Jedwabnych

KAROL REJSFELD, Łódź.

Skład fabryczny jest zaopatrzony w bardzo bogaty wybór najmodniejszych materiałów jedwabnych gładkich i deseniowych.

— SPZEDAŻ PO CENACH ŚCIŚLE FABRYCZNYCH. —

Z poważaniem

ILJA HURWICZ

Białystok, ul. Sienkiewicza 12. Tel. 1-13.

Prenumerujcie „Reflektor”

CENY OGŁOSZEŃ (za wiersz milimetrowy): na 1-iej str.—90 gr., na ostatniej—70 gr. W tekście—zł. 250 za mm. szerokości szpalty redakcyjnej. Układ ogłoszeń 2-szpaltowy.

Wszystkie komunikaty instytucyj prywat. i społecz. w tekście podlegają opłacie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: ANTONI SOJKO.

Drukarnia „Technograf” w Białymstoku, Sienkiewicza 20.